

Szybszy rozwój rolnictwa — węzłowe zadanie naszej partii

Głównym ogniwem w naszej ogólnonarodowej walce o coraz lepsze zaspokajanie codziennych potrzeb ludzi pracy jest niustająca troska o rozwój rolnictwa. Bez zwiększenia produkcji zboża, mięsa, mleka i surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego nie możemy poważnie myśleć o podniesieniu stopy życiowej ludności pracującej. Dlatego też tak wielką wagę przywiązują do zagadnień rolnych partia i rząd. Przed rokiem sprawy rolnicze były szeroko omawiane na IX Plenum KC, dużo miejsca zajęły one w dyskusji zarówno przed II Zjazdem jak i na samym zjeździe partii, oraz w uchwałach tego zjazdu. III Plenum KC, które dokonało głębokiej analizy naszych osiągnięć i braków we wszystkich dziedzinach naszego życia, gruntownie zajęło się również sprawą rolnictwa. Obniżenie wielu istotnych niedomagań w dziedzinie kierowania rozwojem rolnictwa stworzyło podstawy dla osiągnięcia szybszego i poważniejszego poprawy sytuacji w rolnictwie. Mówiąc o doniosłości spraw rolnych towarzyszy Bierut stwierdził:

„Celem zabezpieczenia trwałych warunków dla dalszego wzrostu stopy życiowej ludności w najbliższych latach, partia musi mobilizować niustannie wszystkie siły i środki w kierunku podniesienia produkcji rolniczej, której tempo rozwoju pozostaje wciąż nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu”.

Ta prawda, że rozwój rolnictwa decyduje o podniesieniu stopy życiowej mas pracujących, musi dotrzeć do wszystkich aktywistów partyjnych, członków partii, do całego społeczeństwa.

Rok ubiegły przebiegał pod znakiem poważniejszego zwiększenia pomocy państwa i klasy robotniczej dla rolnictwa. Nie będzie przesadą jeśli powiemy, że był to rok w którym zapoczątkowana została ofensywa w walce o wzrost produkcji rolniczej. Na finansowanie inwestycji w rolnictwie i na inwestycje pomoc kredytową dla gospodarstw chłopskich państwo przeznaczyło w roku ubiegłym o 37 proc. więcej środków niż w roku 1953. Uruchomiono szereg bodźców materialnego zainteresowania wsi w rozwijaniu produkcji rolniczej, obejmując m.in. zarówno indywidualne gospodarstwa chłopskie jak również pracowników zatrudnionych w sektorze socjalistycznym.

Zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze wzrosło w roku ubiegłym o 41 proc., w nawożeniu o 10,9 proc., w materiałach budowlanych o 23 proc. Pomoc hodowlana państwa dla wsi wzrosła się w zwiększonych dostawach pasz trzawy o 300 tys. ton tzn. o 55 proc.

Mimo jednak poważniejszego zwiększenia materialnej i finansowej pomocy państwa dla wsi, globalny plan produkcji rolniczej został wykonany tylko w 98 proc., przy czym w PGR-ach tylko w 88. W roku ubiegłym wiele instancji i organizacji partyjnych niedostatecznie walczyło o zakładanie nowych spółdzielni, nie wszędzie dostateczny był wysiłek w pracy nad gospodarczym, organizacyjnym i politycznym umacnianiem istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Gdzie należało szukać źródeł niewykonania planu przez rolnictwo? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w uchwałach Plenum i w referacie tow. Bieruta. Tow. Bierut stwierdza, że zarówno ministerstwa rolnictwa i PGR jak również wojewódzkie i powiatowe rady narodowe, wojewódzkie i powiatowe komitety partyjne nie nauczyły się jeszcze planowego, systematycznego i operatywnego kierowania sprawami rolnymi. Niedostatecznie czuwanie nad tym, by rosnąca pomoc państwa dla wsi trafiała przede wszystkim do tych, którzy jej najbardziej potrzebują, gdzie przynosiłaby ona najlepsze efekty gospodarcze.

Zabrakło również skutecznej mobilizacji wsi do walki o uruchamianie rezerw tkwiących w naszym rolnictwie, które wraz z rosnącą pomocą państwa wpłynęłyby znacznie na podniesienie produkcji rolniczej. Obok niedostatecznego wykorzystania parku maszynowego zdarzały się również fakty niedbalego wykonywania prac polowych.

Wciąż jeszcze cierpi nasze rolnictwo na brak odpowiednich fachowców. Spotkać ich można natomiast w niejednej instytucji nie związanej z rolnictwem. Biurokratyzacja skłoniła zamiast żywej pracy w terenie — olo zjawisko, z którym można się spotkać w niejednym zarządzie rolnictwa rad narodowych, w niejednym POM-ie czy zespole PGR.

Zgodnie z uchwałami III Plenum KC plan zakłada wzrost produkcji rolniczej o ok. 9 proc. powierzchnia zbiorów powinna zwiększyć się — przez likwidację odlogów — o 243 tys. ha. Przy jednoczesnym podniesieniu plonów. Poważne zadania stoją przed nami w tym roku również w dziedzinie dalszego rozwoju hodowli zwłaszcza jeśli chodzi o trzodę chlewną.

Zadania postawione przed rolnictwem przez ostatnie Plenum KC są naprawdę duże i niełatwe, ale w pełni realne. Jednym z zasadniczych warunków wykonania tych zadań jest zachęcanie chłopów gospodarujących indywidualnie do stosowania postępowych zabiegów agrotechnicznych. Siew rzędowy, siew ziarnem

kwalifikowanym i zaprawionym, właściwa uprawa i nawożenie gleby, należąca pielęgnacja łąk i pastwisk, racjonalne karmienie i pielęgnacja zwierząt gospodarskich, zachęcanie chłopów do likwidacji odlogów — oto najważniejsze środki, które wraz z rosnącą materiałową i finansową pomocą państwa prowadzą do podniesienia plonów i rozwoju hodowli w gospodarstwach chłopskich.

Usprawienie pomocy sąsiedzkiej i pracy POM, ściślejsze powiązanie planów pomocy sąsiedzkiej z marszrutami maszyn gromoskich, stała troska o właściwą pracę gminnych spółdzielni, by zaspokajały one codzienne potrzeby wsi to również ważna dzwignia podniesienia produkcji rolniczej w gospodarstwach chłopskich.

Zadania postawione przed rolnictwem wykonamy, walcząc z większą niż dotychczas energią prowadząc będziemy walkę o socjalistyczną przebudowę wsi. Rozwijając szeroką propagandę za wstępowaniem chłopów do spółdzielni produkcyjnych, musimy jednocześnie zwiększyć wysiłki, aby gospodarce, organizacyjnie i politycznie umocnić spółdzielnię już istniejącą. Chodzi tu o usprawnienie pracy POM-ów, o zwiększenie ich odpowiedzialności za wyniki gospodarce w spółdzielniach produkcyjnych. Nie wolno tolerować takiej sytuacji, kiedy park maszynowy w POM-ach nie jest w pełni wykorzystywany, a jednocześnie wiele prac polowych w spółdzielniach jest wykonywanych z opóźnieniem, jak to miało miejsce w okresie zimy i jesieni ub. roku.

Mobilizując POM-y i zarządy rolnictwa do udzielania spółdzielniom większej niż dotychczas pomocy fachowej i technicznej, trzeba jednocześnie nasilić pracę masowo-polityczną wśród spółdzielców, wpajać im socjalistyczny stosunek do pracy i mienia społecznego, dbać o to, by spółdzielcy przestrzegali postanowień statutu i umacniali samorząd spółdzielczy.

Wykonanie zadań przez Państwowe Gospodarstwa Rolne wymagać będzie zdecydowanej poprawy, a właściwie przełomu w metodach kierowania pracą Centralnych Zarządów i Zjednoczeń przez kierownictwo ministerstwa oraz usprawnienia organizacji pracy w zespółach i gospodarstwach. Wadliwa organizacja pracy w połączeniu z brakiem niejednokrotnie poczucia odpowiedzialności administracji terenowej, brak walki z marnotrawstwem — oto główne powody poważnych słabości naszych PGR-ów. Istniejącego w PGR stanu dłużej tolerować nie wolno. Ministerstwo PGR powinno jak najszybciej podjąć wszystkie niezbędne środki dla usprawnienia pracy w terenie, a komitety partyjne powinny podnieść na wyższy poziom pracę organizacji partyjnych w PGR-ach. Partia nasza toczy trudną walkę o podniesienie naszej produkcji rolniczej i o socjalistyczną przebudowę wsi. Powodzenie tej walki zależy w ogromnym stopniu od skierowania na jej front odpowiednich kadr. Plenum stwierdziło, że realizacja zadań 1955 roku w rolnictwie wymaga energicznego nadrobienia opóźnień powstałych w realizacji uchwał II Zjazdu, zwłaszcza zaś zapewnienia rolnictwu kadr politycznych i fachowych spośród najbardziej ideowych, bojowych i dojrzałych politycznie robotników - aktywistów, działaczy społecznych, agronomów-mechaników.

Wykonanie zadań przez rolnictwo w nie małym stopniu zależy od poprawy zaopatrzenia wsi w środki produkcji. Chodzi o to, aby nasz przemysł maszyn rolniczych lepiej wywiązywał się ze swych obowiązków wobec rolnictwa. Musi on nie tylko w terminie wykonać plany produkcji, ale przede wszystkim poprawić jakość produkowanych maszyn. Chodzi o to, aby nasz przemysł chemiczny nie tylko w terminie, ale i lepiej zaspokajał potrzeby wsi w zakresie nawozów sztucznych, a zwłaszcza nawozów azotowych, planu produkcji których w roku ubiegłym nie wykonał. Chodzi także o to, by Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli zapewniło w tym roku wykonanie planu budownictwa w POM-ach i PGR-ach.

Pełne wywiązywanie się przemysłu ze swoich obowiązków wobec rolnictwa niewątpliwie przyczyni się do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawy władzy ludowej.

Niewywiązywanie się z tych obowiązków świadczy o niedocenianiu w praktyce — mimo wszelkich najbardziej nawet szumnych deklaracji — podstawowego zadania politycznego jakie stawia partia w obecnym okresie. Z podjęciem środków zabezpieczających wykonanie uchwał III Plenum w dziedzinie rolnictwa — nie wolno zwlekać. Szczęśliwym krokiem zbliża się kampania siewów wiosennych. Jej przebieg w dużym stopniu decydujący będzie o wykonaniu zadań postawionych przed rolnictwem.

Uczynimy wielki wysiłek, by kampanię tę należycie przygotować i przeprowadzić. Będzie to niewątpliwie poważny krok naprzód w naszej walce o wykonanie uchwał III Plenum.

ODPOWIEDŹ CZOU EN-LAJA NA DEPESEŻ SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ

Chiny nie pozwolą na ingerencję w swe wewnętrzne sprawy Delegacja chińska może wziąć udział w obradach Rady Bezpieczeństwa jedynie w celu omówienia agresji USA przeciw Chinom i pod warunkiem usunięcia kuomintangowca

PEKIN (PAP). Dnia 31 stycznia br. sekretarz generalny ONZ — Dag Hammarskjöld wysłał do rządu Chińskiej Republiki Ludowej zaproszenie w sprawie udziału w omawianiu na forum Rady Bezpieczeństwa wniosku delegata nowozelandzkiego ośnośnie tzw. „zaprzestania ognia” w rejonie Cieśniny Taiwanskiej.

Agencja Nowych Chin podała tekst odpowiedzi premiera i ministra spraw zagranicznych CHRL Czou En-laj, wysłanej 3 bm. w związku z depeszą sekretarza generalnego ONZ Hammarskjölda z dnia 31 stycznia. Oto tekst odpowiedzi Czou En-laj:

Do Pana Daga Hammarskjölda, sekretarza generalnego ONZ.

Dla przekazania również Panu W. Belaunde, przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa.

Potwierdzam odbiór Pańskiej depeszy z 31 stycznia 1955 r. zawierającej informację na temat 619 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Agresja USA przeciwko terytorium chińskiemu — Taiwanowi, jest od dawna źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie. Ostatnio, po zawarciu tzw. układu o wzajemnym bezpie-

czeństwie” ze zdraździecką kliką Czang Kai-szeka, USA skierowały dodatkowo znaczne siły morskie i lotnicze do rejonu Tajwanu i Cieśniny Taiwanskiej i wystąpiły otwierając w ten sposób napięcie na Dalekim Wschodzie. W celu złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie, usunięcia groźby dla bezpieczeństwa Chin i położenia kresu agresji ze strony USA, rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera w całej rozciągłości rezolucję zgłoszoną przez przedstawiciela Związku Radzieckiego w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w sprawie „aktów agresji ze strony USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich”. Rząd CHRL jest głęboko przekonany, że Rada Bezpieczeństwa ONZ powinna potępić USA za ich akty agresji przeciwko Chinom i wezwać USA, by niezwłocznie zaniechały agresji przeciwko Chinom i ingerencji w sprawy wewnętrzne Chin oraz wycofały wszystkie swe siły zbrojne z Tajwanu i Cieśniny Taiwanskiej.

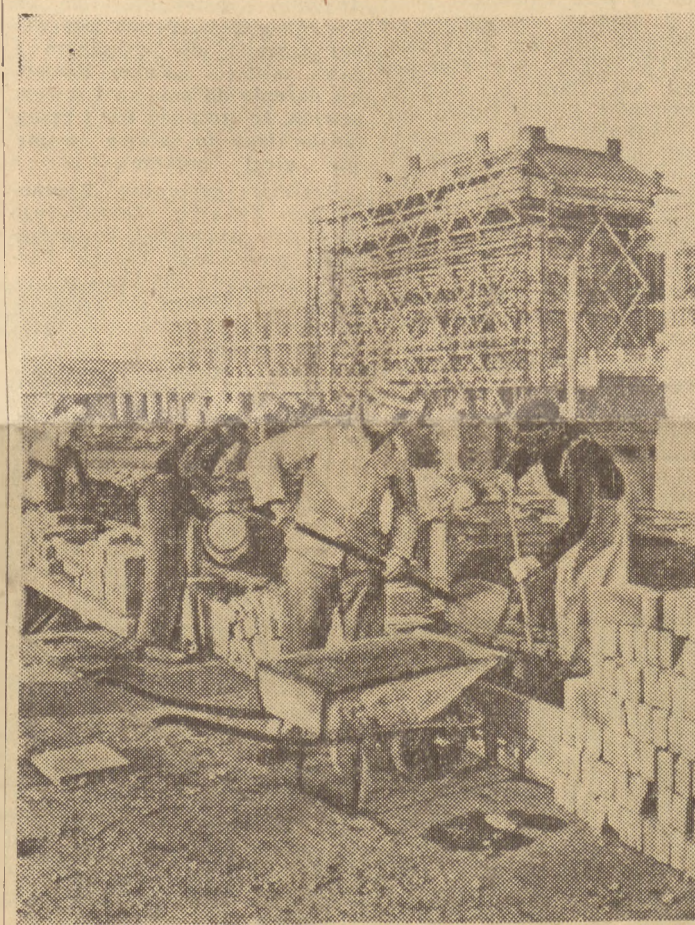
Tajwan, Wyspy Rybackie i inne wyspy przybrzeżne stanowią terytorium chińskie. Naród chiński wykonywał swe suwerenne prawa wyzwalając własne terytorium. Jest to wyłączna wewnętrzna sprawa Chin, nie powodowała to nigdy napięcia międzynarodowego, ani nie może zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu. Przedstawiciel Nowej Zelandii zaproponował jednak, by Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpatrzyła sprawę „działań wojennych w rejonie pewnych wysp położonych w pobliżu Chin kontynentalnych”, działań tożycących się między Chińską Republiką Ludową a zdraździecką kliką Czang Kai-szeka. Ma to jawnie na celu ingerowanie w sprawy wewnętrzne Chin i zamaskowanie aktów agresji, dokonywanych przez USA przeciwko Chinom, stanowi przeto wyraźne pogwałcenie podstawowych zasad Karty NZ. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej nie może wobec tego przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa ONZ i wysłać przedstawiciela dla wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją nowozelandzką. Jednocześnie należy podkreślić, że bez przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który by uczestniczył w imieniu Chin w dyskusji

położyła kres aktom agresji ze strony USA przeciwko Chinom. ONZ jednak ani razu nie podjęła żadnej akcji w związku ze słusznymi skargami Chińskiej Republiki Ludowej, przeciwnie, wielokrotnie skazywała Chińską Republikę Ludową. Nie można w szczególności tolerować faktu, że Chińska Republika Ludowa, reprezentująca 600-milionowy naród chiński, jest dotychczas jeszcze pozbawiona należnego jej stanowiska i praw w ONZ, podczas gdy przedstawiciel nikłej garstki niedobitków zdraździeckiej kliki Czang Kai-szeka, odrzuconej dawno przez naród chiński, nadal usurpuje sobie stanowisko reprezentanta Chin w ONZ. Taka skrajnie krzywdząca sytuacja uniemożliwia udział przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej w omawianiu na terenie ONZ spraw dotyczących Chin.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej nie może wobec tego przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa ONZ i wysłać przedstawiciela dla wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją nowozelandzką. Jednocześnie należy podkreślić, że bez przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, który by uczestniczył w imieniu Chin w dyskusji

o ONZ domagając się, by ONZ

Przed Wiosennymi Targami Lipskimi



Teren tegorocznych Wiosennych Targów Lipskich. Na zdjęciu: budowa pawilonu Chińskiej Republiki Ludowej. Foto Zentralbild

Rada Najwyższa ZSRR rozpoczęła obrady

Na porządku dziennym: budżet na r. 1955
oraz sytuacja międzynarodowa

MOSKWA (PAP). W dniu 3 lutego w Wielkim Pałacu Kremlewskim rozpoczęła się II sesja Rady Najwyższej ZSRR czwartej kadencji.

O godzinie 12 w południe odbyło się posiedzenie Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR. Na posiedzeniu obecni byli deputowani reprezentujący wszystkie republiki związkowe i autonomiczne oraz okręgi narodowościowe Kraju Rad, jak również goście — przedstawiciele mas pracujących stolicy. Obecni byli także członkowie korpusu dyplomatycznego oraz korespondenci prasy radzieckiej i zagranicznej.

Posiedzenie zajął przewodniczący Rady Narodowości, deputowany Wiliś Laciś. Na jego wniosek uchwalono, że sesja omówi następujące sprawy:

1. Budżet państwowy ZSRR na rok 1955 oraz wykonanie budżetu państwowego za rok 1953;
2. sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna rządu ZSRR;
3. zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

MOSKWA (PAP). O godz. 15 odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlewskim posiedzenie Rady Związku. Przewodniczył przewodniczący Rady Związku, deputowany Aleksander Wolkow.

Deputowani do Rady Związku jednomyślnie zatwierdzili następujący porządek dzienny sesji:

1. Referat o budżecie państwowym ZSRR na rok 1955 oraz o wykonaniu budżetu państwowego za rok 1953;
2. Referat o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej rządu ZSRR;
3. zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie powszechnej uprawy kukurydzy

Dokonanie przełomu w uprawie kukurydzy, wprowadzenie tej cennej rośliny do powszechnej uprawy na terenie całego kraju oraz zwiększenie o roku obszaru pod jej zasiew — to główne zadanie, jakie stawia przed rolnictwem uchwała podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu. Uchwała ta określa jednocześnie środki, które należy podjąć dla zapewnienia, począwszy od 1955 roku, stalego wzrostu obszaru plantacji i plonów kukurydzy. Realizacja uchwały przyczyni się do poważnego zwiększenia bazy paszowej w naszym kraju, a tym samym do dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej.

W tym roku — 120 tys., w najbliższych latach — 250 tys. ha

Powierzchnia uprawy kukurydzy — jak podkreśla uchwała — powinna wzrosnąć w bież. roku co najmniej do 120 tys. ha, w tym w gospodarstwach indywidualnych — do 54 tys. ha, w PGR-ach — do 46,4 tys. ha, a w spółdzielniach produkcyjnych — do 20 tys. ha.

W ciągu najbliższych lat obszar uprawy kukurydzy — zgodnie z uchwałą — powinien wzrosnąć do 250 tys. ha, z tego ok. 2/3 za przeznaczeniem na zielenkę, a 1/3 — na ziarno.

Nasiona — to najważniejsza sprawa

Szczególnie dużo uwagi poświęca uchwała Prezydium Rządu sprawie zapewnienia rolnikom dostatecznej ilości doborowych nasion, zwłaszcza na tegoroczny siew. W tym celu PGR-y zobowiązane zostały do przeprowadzenia selekcji kolb kukurydzy, nadającej się do siewu oraz do właściwego przechowywania nasion siewnych. Prezydium Rad narodowych i służba rolna mają obowiązek dopinania, aby podobne zabiegi dokonane zostały również w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, które w roku ubiegłym uprawiały kukurydzą. Niezależnie od tego gospodarstwa państwowe obowiązane są dostarczać na zapotrzebowanie gospodarstw chłopskich, kontraktujących uprawę kukurydzy, znacznych ilości nasion. Do zabezpieczenia dostaw ziarna siewnego uchwała zobowiązuje również Ministerstwo Rolnictwa i Skupu, Instytut Rolniczy oraz PZZ-ty. Ponadto 1000 ton kukurydzy pastewnej ma być sprowadzonych z zagranicy.

Przedsięwzięte będą również kroki dla pokrycia zapotrzebowania na nasiona kwalifikowa-

ne w 1956 r. i latach następnych. W tym celu przewiduje się zwiększenie produkcji tych nasion już w bież. roku do 8.100 ton.

Uprawę kukurydzy trzeba szeroko spopularyzować

Dla wykonania podstawowego zadania, jakim jest zwiększenie obszaru zasiewu i podniesienie plonów kukurydzy, niezbędne jest — jak wskazuje uchwała — szerokie spopularyzowanie wśród chłopów opłacalności uprawy tej rośliny, jej ogromnego znaczenia dla naszej gospodarki. Aby cel ten osiągnąć, uchwała zaleca m. in. założenie w gospodarstwach chłopskich i państwowych szerokiej sieci poletek pokazowych z zasiewami kukurydzy na ziarno i zielenkę oraz zorganizowanie powszechnego konkursu na uzyskanie jak najlepszych wyników w uprawie tej rośliny. (Konkurs ten Min. Rolnictwa już ogłosiło, przeznaczając na nagrody ponad 1 milion zł.). Sprawa zwiększenia uprawy kukurydzy — jak podkreśla uchwała — powinna być tematem specjalnych zebrań, zorganizowanych zarówno we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, jak i w gromadach.

Konieczne jest również — jak stwierdza uchwała — przeprowadzenie szkolenia służby agromicznej, rad narodowych, POM i PGR-ów oraz przydzielenie połowych ze spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw państwowych.

Wysokie plony zależą od właściwej agrotechniki

Duży nacisk kładzie uchwała Prezydium Rządu na szerokie stosowanie w uprawie kukurydzy nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych, od czego przede wszystkim zależy uzyskanie wysokich plonów. Min. PGR zostało zobowiązane do dopinania, aby we wszystkich gospodarstwach państwowych, uprawiających kukurydzą, dokonano odpowiedniego wyboru stanowisk, siano doborowym ziarnem w terminach najkorzystniejszych dla poszczególnych rejonów, stosowano na całej powierzchni zasiewów system kwadratowo-gniazdowy, właściwie pielęgnowano zasiewy i zabezpieczono je przed szkodnikami oraz należycie suszono i przechowywano ziarno. Jak najszerzej spopularyzowanie tych zabiegów w gospodarstwach chłopskich jest ważnym zadaniem prezydium rad narodowych, a zwłaszcza pracowników służby agromicznej rad narodowych i POM-ów.

Więcej sprzętu mechanicznego

Na zwiększenie obszaru uprawy i wzrost plonów kukurydzy poważnie wpłynie szersze zmchanianie prac, związanych z uprawą, siewem i sprzętem tej rośliny. Toteż uchwała zwraca szczególną uwagę na konieczność właściwego i terminowego przygotowania wszystkich posiadanych maszyn i narzędzi do uprawy kukurydzy. Ponadto przemysł maszynowy zobowiązany został do wyprodukowania 100 urządzeń do suszarni słowopodługowych oraz 5 tys. ręcznych łuszczonek do kukurydzy. Zaplanowano również sprowadzenie z zagranicy pewnej ilości siewników do kwadratowo-gniazdowego siewu, wycieraczek do kolb kukurydzy, kombajnów do sprzętu kukurydzy na kisonkę i kompletów narzędzi do upraw międzyrzędowych.

Rola naukowych Instytutów rolniczych

Ważne zadania stawia uchwała również przed naukowymi Instytutami rolniczymi. Zostały one zobowiązane do rozszerzenia prac badawczych w zakresie agrotechniki uprawy kukurydzy, a przede wszystkim do ustalenia najważniejszych terminów i sposobów jej siewu na ziarno i zielenkę w różnych rejonach kraju, hodowli nowych, plennych i dojrzewających w naszych warunkach odmian, szczególnie kukurydzy pastewnej. W województwach: rozszkoleniu i wrocławskim, a więc w rejonach najbardziej sprzyjających uprawie kukurydzy nasiennej odmian pastewnych, postawia ona nowe zadania stacji hodowli nasion.

Korzystne warunki skupu

Uchwała Prezydium Rządu ustala również warunki skupu kukurydzy niekontraktowanej, które są dla plantatorów korzystne. Może być ona zaliczana na obowiązkowe dostawy według relacji 100 kg kukurydzy za 100 kg zboża. W tym wypadku cena 1 q kukurydzy wynosi 150 zł. Jeśli kukurydza nie jest zaliczana na dostawy obowiązkowe, plantator otrzymuje 380 zł za 1 q kukurydzy.

Jeszcze wyższe ceny obowiązują przy sprzedaży ziarna siewnego niekontraktowanego. Przy zaliczaniu na obowiązkowe dostawy w stosunku 100 kg kukurydzy i standardu za 120 kg zboża, plantator otrzymuje 200 zł, a bez zaliczenia 140 zł. Nasiona kukurydzy dostarczane w niższych standardach zaliczane będą w stosunku 100 za 100 kg czyli tak, jak kukurydza konsumcyjna. (PAP)

Nasze huty wyprodukowały w ub. roku 4 miliony ton stali

W 1954 r. huty polskie pierwszy raz w swej historii — wyprodukowały 4 miliony ton stali, czyli blisko 3 razy więcej niż w 1938 r. Jest to tym większy sukces, iż został osiągnięty przed uruchomieniem pierwszych obiektów wielkiej stalowni huty im. Lenina.

Coroczny średni przyrost produkcji stali w Polsce sięgał w latach 1946—1954 ok. 13 proc. i był dwukrotnie wyższy niż w Anglii, 4-krotnie wyższy niż we Francji i 6-krotnie wyższy niż we Włoszech. Produkcja naszych stalowni przekroczyła już glo-

balny poziom produkcji we Włoszech, podczas gdy w 1938 r. kraj ten produkował o ponad 40 proc. więcej stali niż Polska.

Produkcja stali, jej rozwój — to miernik bogactwa i siły gospodarczej kraju. Przed wojną na wskazywał produkcji stali na główne ludności wynosił w Polsce ok. 41 kg rocznie, gdy we Francji — 151 kg np. we Francji — 151 kg np. w 1954 r. osiągnęliśmy już poziom Francji przedwojenną, a przewidziane wojenne, a 1955—56 dojdzie do ok. 170 kg stali na głowę ludność rocznie. Dzięki

tak poważnemu rozwojowi hutnictwa produkujemy obecnie — w przeliczeniu na 1 mieszkańca — z górą 15 razy więcej obrabiarek niż przed wojną, co umożliwiało przede wszystkim szybki rozwój myślni środków wytwórczych i artykułów masowego spożycia, a także budownictwa i transportu.

Hutnictwo opanowało w reszty roku szereg nowych asortymentów stali, ważnych zarówno dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, jak i przemysłu obronowego. (PAP)

Przybyłe delegacji rządowej Burmy do Polski

3 bm. przybyła do Warszawy rządowa delegacja gospodarcza Burmy z Ministrem Nacionalizacji Ziemi i Ministrem Demokracji Administracji Lokalnej Takin Tin na czele.

Na lotnisku w Warszawie delegację Burmy witali: kierownik Ministerstwa Handlu Zagranicznego, wicemin. Czesław Bajer, wiceprezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Stanisław Gall, kierownik Departamentu Wschodniego MSZ — Edward Słuszczyński oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego, (PAP)

Przygotowania do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego

Przyjazd do Warszawy członków jury i uczestników Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina, jak również obserwatorów i przedstawicieli prasy zagranicznej, przewidziany jest między 12 a 20 lutego br. W ciągu najbliższych miesięcy hotel „Polonia” przemieni się w prawdziwe „miasteczko chopinowskie”. Zostanie tam urządzony klub dla uczestników Konkursu i gości zagranicznych. Uruchomiony będzie specjalny urząd pocztowy, urzędzone zostaną również stoiska CPLA. Wzbudni pianistów z całego świata, wchodzący w skład jury

o uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina dadzą w Warszawie i prawie we wszystkich większych miastach Polski ogółem 70 koncertów i 80 recitali. Zagraniczni uczestnicy Konkursu w czasie swego pobytu w Polsce będą mieli możność zwiedzenia Żelazowej Woli, Krakowa i Zakopanego, poznania polskich filmów na specjalnych pokazach, wysłuchania koncertów symfonicznych, kameralnych, choralnych oraz obcej przedstawianych operowych i baletowych. (PAP)



Gmach Szkoły Głównej Planowania i Statystyki przy ul. Rakowieckiej. Budynek ten uczelnia posiada wielką aulę na 1.000 słuchaczy, liczne sale seminarijne, jak również obszerną salę gimnastyczną i kryty basen pływacki. Foto CAF

POPRAWIĆ WYNIKI W LUTYM

Nadal źle z rytmicznością produkcji w przemyśle maszynowym — przemysł cementowy w dalszym ciągu nie wykonuje planów

(Obsl. wł.) Pomimo dużego wysiłku, przemysł maszynowy nie zdołał już w III dekadzie stycznia nadrobić opóźnień poprzednich dni. Miesięczny plan produkcji towarowej zrealizowany został tylko w 96,5 proc.

W dalszym ciągu w przemyśle tym nie nastąpiła poprawa w rytmiczności produkcji i w dotychczas części zakładów ze sobą współpracujących. Zważywszy na to, że w dużej mierze na niskim wykonaniu styczniowych zadań przez CZ Przemysłu Maszyn Włókienniczych, Obrabla- rek i Narzędzi. Również CZ Przemysłu Okrętowego nie zdążył jednego, du-

O wiele lepiej niż w ubiegłych miesiącach wywiązał się ze swoich zadań przemysł tabo- ro kolejowego. Wykonano plan produkcji parowozów i wagonów towarowych. Zaplanowaną ilość wagonów osobowych wy- konali tylko Zakłady im. Stali- na w Poznaniu.

Zakłady przemysłu motoryza- cyjnego wyprodukowały więcej niż przewidywał styczniowy plan — ciągników, samocho- dów, motocykli i rowerów. Wy- konanie planów szczególnie sa- mochodów i motocykli odbyło się „szturmowo” w ostatnich dniach stycznia. Pisz o tym nasz korespondent z Warszawy — Kłosecki, wskazując, że na skutek nierytmiczności produk- cji „nastąpiła podwyżka ko- szów własnych, ilość godzin nadliczbowych osiągnęła w sty- czniu 12.000. Taki stan rzeczy

wpływa nie tylko ujemnie na gospodarkę zakładu, ale zakła- da normalną pracę robotników, dezorganizuje też ich życie prywatne”. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zrealizował miesięczne zadania przemysł łożysk tocz- nych. Warto też podkreślić pewną poprawę w produkcji artyku- łów masowego użytku w prze- myśle maszynowym, a zlwias- cza pralek elektrycznych, ma- szyn do szycia, aparatów radio- wych, fotograficznych i żarówek. Niechlubny wyjątek sta- nowią zakłady T-4 w Łodzi, które nie wywiązały się z pla- nu produkcji adapterów.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał styczniowy plan w 103 procentach. Bardzo źle jest jed- nak z asortymentowym wyko- naniem planu. Nie wywiązała się z tego zadania większość zakładów, a szczególnie Fabry- ki Maszyn Rolniczych w Sule- cie, Stalowej Woli, Kutnie, Dobrem Mieście. Rolnictwo nie otrzymało w styczniu przewi- dzianych planem ilości siewni- ków do traktacji ciągnikowej, wialni, miotacz, śrutowników itp.

Przemysł materiałów budo- wianych wykonał plan stycz- nia (wartościowo) w 101,8 proc. Jednak budownictwo nie otrzy- mało zaplanowanych ilości swych podstawowych surow- ców: cementu, cegieł i wapi- ni. W dalszym ciągu źle pracuje przemysł cementowy. Nie wy- konali swych zadań cementow-

stawia także organizacja pra- cy przedsiębiorstw remonto- wo-budowlanych i kontrola wykonanych robót. Dlatego właśnie prace remon- towe w budyńku przy ul. Smol- nej 38 trwały 9 miesięcy, pod- czas gdy można je było zakoń- czyć znacznie wcześniej. Prze- wiekle prowadzono także roboty przy ulicy Brzeskiej 3.

Niedociągnięcia te stały się przyczyną niewykonania pla- nu remontów w roku 1954. W 352 budynkach (z 2698 przezna- czonych do remontów i podłą- czeń) nie rozpoczęto, bądź też nie zakończono robót. Nie wy- konano także planu tzw. budo- wianego plombowego, na sku- tek czego przekazano użytko- wnikom tylko 50 procent ize- zaplanowanych do wykonania w roku 1954.

Mieszkańcy domów przezna- czonych do remontu w br., oraz tych których MPRB nie zdąży- ly wyremontować w roku ubie- głym, pragną by zaplanowane prace wykonano jak najszybciej i jak najlepiej. W dużym stop- niu zależy to oczywiście od brygad remontowych i sprawnego kierownictwa poszczegół- nych przedsiębiorstw. Dlatego wydaje się, że remontami, a szczególnie pracą Miejskiego



W artykule pt. „Po 10 latach. Na niemieckich obszarach Polski wreszcie silna rozbudowa” autor tak m. in. pisze: „W niektórych miastach są co prawda jeszcze ruiny, ale wi- dadz troskę o szybki odbudow- tych miast... Wiele milionów zio- tych przeznaczono na odbudo- wę wrocławskiego rynku i budo- wę 25 tysięcy mieszkań. „W Gdańsku panuje ożywo- ny ruch budowlany. Prawie wszystkie historyczne budowle odbudowane są według starych wzorów... Gdańsk, Gdynia i So- nowie mają być połączone w tzw. pod miastem faktów uczynić pe- wian wylot w dotychczasowej polityce rewizjonistów zachod- nio — niemieckich określających niemieckie nazwy Ziem Zachodnich jako „tereny pustynne” i „niezagospodarowane”.

11 nowych spółdzielni w woj. warszawskim

W ciągu ostatnich 2 miesięcy mało i średniorolni chłop woj. warszawskiego zorganizowali 11 nowych spółdzielni produkcyj- nych. Tak więc ogólna liczba gospodarstw zespolonych w tym województwie wzrosła do 376. (PAP)

2.500 spółdzielców na kursach obsługi maszyn rolniczych

W ponad 100 POM-ach trwają obecnie 3-miesięczne kursy obs- tu maszyn rolniczych dla członków spółdzielni produkcyjnych. Na kur- sach tych ok. 2.500 spółdzielców uczy się obsługi traktorów i ma- szyn towarzyszących, agregatów miotacznych oraz aparatów do ochrony roślin.

W ten sposób zabezpieczy się fachową obsługę maszyn, posła- nych przez spółdzielnie oraz za- pewni skuteczną pomoc bry- gadom traktorowym POM w okre- sach nasilenia prac polowych. (PAP)

Morderca skazany na karę śmierci

STALINOGRÓD. Na najwyż- szy wymiar kary — na karę śmierci skazał Sąd Wojewódzki w Stalinochorze 24-letniego Walentego Kostarczyka, mies- kańca Dąbrowki Wielkiej. Kos- tarzcyk pod wpływem alkoho- lu zaczął na ulicy przechod- niów, prowokując ich do bójki. Uzbrojony w drąg drewniany dobył o ciężkie rany dwóm górnikom z kopalni „Andalu- zja”. Obaj górnicy na skutek poważnych obrażeń ponieśli śmierć. (PAP)

1000 zł za ułobic Wilka

1.000 zł za ułobic Wilka w czasie polowania indywidualnego, 500 zł — w czasie polowania zbiorowego oraz 200 zł za wystrzał z gniazda szcze- nięcia wilczego — oto nagrody, jak- ie wypłacać będą obecnie woje- wódzkie rady narodowe myśliwym, za tępienie tych groźnych szkodni- ków. Ustalenie tak wysokich nagród ma na celu większe niż dotych- czas zainteresowanie myśliwych zwal- czeniem piągi wilków, których — jak szacuje Min. Leśnictwa — jest obecnie w naszych lasach ok. 1.200 sztuk. Najwięcej tych szkodników grasuje w województwach: biał- stokim, lubelskim i rzeszowskim. Ostatnio rozprzestrzeniły się one także na inne województwa, a m. in. na wrocławskie i kosińskijskie, gdzie do niedawna ich nie było. W celu szybkiego wytępienia wil- ków, wyrządzających co roku po- wężne szkody w pogłowiu zwierząt hodowlanych i leśnych, organizo- wane będą oblawy. (PAP)

Ubożna produkcja w PGR



Koła do kierownic traktorów drzewa warsztaty naprawcze PGR-ów w Wilkaszach (pow. Głizycko). Na zdjęciu: Halina Maciejowa przy wy- glądaniu kół Foto CAF

Współzawodnictwo czy nieporozumienie?

W sprawozdaniu za IV kwar- tał 1954 r. wysłanym do GUS-u przez Zakłady Wytórcze Aparatury Oświetleniowej T-11, fi- guruje m. in. pozycja: liczba współzawodniczących — 1.195 osób.

Zobowiązanie sobie — produkcja sobie

Współzawodnictwo pracy u- względniać musi wszelkie proble- my zakładu i skierowane być powinno na walkę o rozwiąza- nie głównych trudności, które hamują wykonanie zadań pro- dukcyjnych. I w tej dziedzinie w zakładach T-11 są grube nie- porozumienia.

Przyjrzyjmy się np. działowi głównego technologa, który po- raz pierwszy podjął zobowiąza- nie w styczniu br. na część 11- ków wydziałów, majstrów, któ- rzy walczą o rytmiczność i dostarczenie na czas materiałów, o sprawną pracę maszyn? W T-11 spotyka- my zobowiązania majstrów te- go rodzaju: „Zobowiązuje się przepracować 5 godzin w ty- godniu na maszynie oraz wy- znać wszystkich kierowników i majstrów do podobnych zobow- iązań” (z oddziału NP-4).

Przykładów podobnych jest wiele. Mówią one o niesłycha- nym wulgaryzowaniu, o spro- wadzeniu na manowce całej idei współzawodnictwa pracy. Skąd to się bierze?

Jeśli chcemy zaistnieć jakich- kolwiek informacji o współza- wodnictwie pracy czy to w ko- mitecie partyjnym, czy nawet u poszczególnych aktywistów — od każdego usłyszymy taką odp- wiedź: „O tym poinformuje was panna Jadzia”. „Tymi sprawami zajmuje się panna Jadzia”.

Tow. Jadzia Popławska — to referent współzawodnictwa pra- cy. Rozmawiamy z nią. Pełna dobrych chęci tow. Popławska biega z oddziału na oddział, zbiera podpisy pod zobowiąza- niami, stara się jak może, aby tych podpisów i kartek było jak najwięcej, układa je starannie do teczek, pisze sprawozdania. Wnosi to 10 proc. ogólnie prze- pracowanych w miesiącu godzin w narzędziowni, (nie mówiąc już o większej ilości przyrzą- dów, których jakość pozostawia wiele do życzenia).

O zlej pracy działu głównego technologa mówi się w zakładzie dużo. Wystąpił też na ten te- mat na konferencji partyjno- ekonomicznej kierownik działu mechanicznego, tow. Za- borowski. Opowiadając o nie- właściwej atmosferze, panującej w tym dziale, przytoczył zna- mienny przykład: na uwagę, że rysunki, które przychodzą na mechaniczny są błędne i nie- chłujnie wykonane, jeden z technologów odpowiedział: „Dla- nas są dobre, a jeśli wam się nie podobają — nie produkujcie”.

Jakże nałwie wprost brzmia zobowiązania podjęte przez dział głównego technologa wo- bec tej sytuacji i takiej atmo- sfery!

Charakterystyczne jest, że w wielu wydziałach przy podejmo- waniu zobowiązań omija się te problemy, które wymagają głę- bszej analizy, większego wysiłku ze strony doboru technicznego, a idzie się na łatwinie, co często tylko pogłębia trudności. Robotnicy wydziału mechanicz- nego — najwężniejszego odd- działu fabryki — co miesiąc zo- bowiązywali się przepracować pewną ilość godzin na wydzia- le montażowym (w grudniu przepracowali około 2.000 go- dzin). A tymczasem największą bolączką fabryki jest brak za- pasu detali, które robić i do- starczać do montażu musi wy- dział mechaniczny. Z zadania te- go wydział ten, niestety, nie może się wywiązać.

Podobne zobowiązania znaj- dziemy w wydziale narzędziow- ym. A tymczasem zakład nie jest samowystarczalny pod względem produkcji narzędzi i przyrządów. Wydział narzędziow-

wy mógłby zaspokajać potrzeby zakładu. Ale jaka jest i jaka powinna być przepustowość ma- szyn w wydziale? O tym nie- stety nikt dokładnie nie wie.

Wiele jest w fabryce na- brzmiałych problemów, których rozwiązaniu w poważnym stop- niu powinno pomóc właściwie zrozumiane współzawodnictwo pracy. Paląca sprawa jest w fa- bryce doszkalanie zawodowe młodych robotników i pracow- ników kontroli technicznej — mobilizacja tych ostatnich do lepszej, sumienniejszej pracy. Na próżno byśn, szukali jednak śladów podobnych zobowiązań.

A jak przedstawia się rola doboru technicznego, kierowni- ków wydziałów, majstrów, któ- rzy walczą o rytmiczność i dostarczenie na czas materiałów, o sprawną pracę maszyn? W T-11 spotyka- my zobowiązania majstrów te- go rodzaju: „Zobowiązuje się przepracować 5 godzin w ty- godniu na maszynie oraz wy- znać wszystkich kierowników i majstrów do podobnych zobow- iązań” (z oddziału NP-4).

Przykładów podobnych jest wiele. Mówią one o niesłycha- nym wulgaryzowaniu, o spro- wadzeniu na manowce całej idei współzawodnictwa pracy. Skąd to się bierze?

Jeśli chcemy zaistnieć jakich- kolwiek informacji o współza- wodnictwie pracy czy to w ko- mitecie partyjnym, czy nawet u poszczególnych aktywistów — od każdego usłyszymy taką odp- wiedź: „O tym poinformuje was panna Jadzia”. „Tymi sprawami zajmuje się panna Jadzia”.

Tow. Jadzia Popławska — to referent współzawodnictwa pra- cy. Rozmawiamy z nią. Pełna dobrych chęci tow. Popławska biega z oddziału na oddział, zbiera podpisy pod zobowiąza- niami, stara się jak może, aby tych podpisów i kartek było jak najwięcej, układa je starannie do teczek, pisze sprawozdania. Wnosi to 10 proc. ogólnie prze- pracowanych w miesiącu godzin w narzędziowni, (nie mówiąc już o większej ilości przyrzą- dów, których jakość pozostawia wiele do życzenia).

O zlej pracy działu głównego technologa mówi się w zakładzie dużo. Wystąpił też na ten te- mat na konferencji partyjno- ekonomicznej kierownik działu mechanicznego, tow. Za- borowski. Opowiadając o nie- właściwej atmosferze, panującej w tym dziale, przytoczył zna- mienny przykład: na uwagę, że rysunki, które przychodzą na mechaniczny są błędne i nie- chłujnie wykonane, jeden z technologów odpowiedział: „Dla- nas są dobre, a jeśli wam się nie podobają — nie produkujcie”.

Jakże nałwie wprost brzmia zobowiązania podjęte przez dział głównego technologa wo- bec tej sytuacji i takiej atmo- sfery!

Charakterystyczne jest, że w wielu wydziałach przy podejmo- waniu zobowiązań omija się te problemy, które wymagają głę- bszej analizy, większego wysiłku ze strony doboru technicznego, a idzie się na łatwinie, co często tylko pogłębia trudności. Robotnicy wydziału mechanicz- nego — najwężniejszego odd- działu fabryki — co miesiąc zo- bowiązywali się przepracować pewną ilość godzin na wydzia- le montażowym (w grudniu przepracowali około 2.000 go- dzin). A tymczasem największą bolączką fabryki jest brak za- pasu detali, które robić i do- starczać do montażu musi wy- dział mechaniczny. Z zadania te- go wydział ten, niestety, nie może się wywiązać.

Podobne zobowiązania znaj- dziemy w wydziale narzędziow- ym. A tymczasem zakład nie jest samowystarczalny pod względem produkcji narzędzi i przyrządów. Wydział narzędziow-

szcze wzięło górę nad zdrowym rozsądkiem i sercem. Do szkoły Wiesława R. nie przyjęto. Wa- łęsał się długi czas po ulicach, potem dołączył do bandy straż- zych i wraz z nimi brał udział w napadach rabunkowych. Obecnie odsiaduje wyrok jako recydywista.

Wszystkich wypadkach losy tych chłopów powinny by- ty się potoczyły zupełnie inaczej. Smutne i niepokojące jest zjawisko, że po wyroku mło- dzieżi ludzie spotykają się z ca- sem i rezerwą, czasem z niechę- cą, zamiast z serdeczną ludzką troską. I nie kara wypacza ich psychikę, ale asekuracyjność i brak ludzkiego, rozumnego po- dejścia. Taki stosunek do tych młodych chłopów rodzi poczuc- sie niepełnowartościowości, kom- plesy i urazy, których usunięcie wymaga potem wiele trudu.

Sądzić jest niełatwo. Jeszcze trudniej — wychowywać. Dla- tego sąd dla nieletnich w Lu- blinie nie traci łączności z po- sadnymi. Sieć kuratorów jest jednak ciagle za mała. Niektó- rzy kuratorzy mają pod swoją opieką zbyt wielu młodocianych, by mogli roztoczyć nad nimi właściwą opiekę. Instytucje jed- nak nie kwapią się z typowa- niem kuratorów spośród pra- cowników, ludzi wartościowych, którzy serdecznie zajmą się swoimi podopiecznymi. Nie przywiązuje wagi do tej sprawy Miejska Rada Narodowa w Lu- blinie. Nie zajmuje się nią lu- belska organizacja ZMP.

A sprawa jest niezmiernie ważna, chodzi o młodzież, którą trzeba kierować rozumnie i któ- rej trzeba okazać wiele serca.

J. BORÓWKO

SPRAWA UMYSŁÓW I SERC

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z LUBLINA)

„Przestępstwa” kwalifikacja spra- wie do sądu? Nie. Ale rada pe- dagogiczna pragnie tą drogą po- zbiedz się trudnego ucznia. Sąd zaś przyjmuje sprawę, wycho- dząc z założenia, że opieką ro- dzicielską jest niedostateczna, że trzeba chłopcu wyznaczyć kura- tora.

Tak też brzmiał wyrok: oddać Piotra pod opiekę kuratora, zo- bowiązać rodziców do roztocze- nia wzmoczonej opieki nad sy- nem.

Czy można więc wątpić, że te- raz, gdy chłopiec wrócił do szko- ly spotka się z życzliwym, wzio- rumiałym przyjęciem, zwiększo- ną troską i opieką?

Zdaje się jednak niestety ina- czej. Piotr skreślony z listy ocenności przez długi czas nie jest wyczytywany razem ze wszystkimi uczniami. Naucz- ciele nie pytają go o zadanych lekcji. Dyrektor szkoły wyraża zdziwienie: „Tylko tyle dostał?” Wychowawca na pytanie Piotra jak powinien odróbić zadana lekcję odpowiada: „Jak chcesz”.

Uczniowie klas starszych, ZMP- owcy, na polecenie kierownict- wa szkoły w czasie przerw „ob- stawiają” Piotra, by czegoś nie „zmalował”. Napietowny wy- rók sąd, opóźniony w nauce Piotr W. czuje się w szkole jak parszywa owca.

W domu Piotra jest trójka ro- dzzeństwa. Matka i ojciec pra- cownik Okręgowego Przedsię- biorstwa Handlu Opalem. W czasie wolnym od nauki Piotr opiekuje się młodszym rodzeń-stwem, sąsiedzi wyrażają się o nim jako o chłopcu żywym i by- strym. Obłożona w gazetę książ- ką (żeby młodsze dzieci nie szły) nosi tytuł „Młoda Gwardia”. Piotrowi podobają

się jej bohaterzy, z bluszczem- i oczami mówi o ich życiu i losach.

Niewłaściwy stosunek do mło- dych chłopców po wyroku sądu dla nieletnich, przejawia się również w niektórych innych szkołach lubelskich. Uczeń tech- nikum budowlanego w Lublinie, A. M., po powrocie z domu po- wierzającego powitany został przez dyrektora szkoły słowami: „Ta- kich ananiasów nam nie trzeba”.

Zrozpaczonego chłopaka mówi do kuratora sprawującego nad nim opiekę: nie ma dla mnie w Lu- blinie miejsca. Nie chodzi o żadną szkołę, po pewnym czasie ucieka z domu. Pracuje przez pe- wien czas w jednej ze śląskich ko- pań, przysłał matce pieniądze. Po śmierci ojca wraca do do- mu — i nie może otrzymać pra- cy, która by mu umożliwiła równocześnie kontynuowanie nauki. Asekuracyjność przed tzw. trudnymi chłopcami sięga jak widać poza szkołę, do bio- personalnych.

Wiesław R. należał do chłop- ców, którzy serce by oddali za motor. Maszyna pociągała go jak magnes. Na placu przy ul. Daszyńskiego w Lublinie deptał po piętach szoferom, wlaził z ni- mi pod samochody. „Opatrzył” się tak, że pewnego dnia siadł na cudzy motocykl, nacisnął starter i po raz pierwszy w ży- ciu samodzielnie prowadząc ma- szynę — zwał. Gorzko później żałował, ale wina jego była oczywista — skierowany został do zakładu poprawczego.

Po powrocie z zakładu pro- prawczego kurator wystąpił o to, by Wiesław dostał się do technikum budowy samocho- dów. I tu asekuracyjność raz je-

Mimo nieporozumienia i szturmu

„Arka” wykonała plan połowów

GDANSK (kor. wł.). Długo- trwała pogoda szturmu nad Wybrzeżem w poważnym stop- niu zahamowała wykonanie styczniowego planu połowów przez naszych rybaków morskich.

Do 25 ub. miesiąca Przed. Po- łowów i Urzędzeń Rybackich „Arka” wykonała zaledwie w 60 proc. miesięczny plan poło- wów i nie zanośliło się na to, że plan ten zostanie wyko- nany. W tej sytuacji kierowni- ców „Arki” zdecydowało się wysłać kilkadziesiąt kutrów ry- backich na poszukiwanie wy- dajnych łowisk. W tak zwanej „rynne słupskiej” odkryto wielkie skupisko dorsza. W ciągu 5 dni rybacy PP i UR „Arka” złowili taką masę dorsza, że nie tylko wykonali styczniowy plan połowów, lecz nawet przekro- czyli go o 10,6 proc. Rekord po- łowu osiągnął kuter „Wla-114”, który w ciągu tych 5 dni złowił 18 tys. kg dorsza oraz kuter „Wla-109”, który w tym samym czasie złowił 14 tys. dorsza. (s. g.)

Stale imprezy kulturalne dla młodzieży

RZESZÓW (kor. wł.). Miejski Komitet Frontu Narodowego w Rzeszowie współz z placówkami kulturalnymi zainicjował akcję stałych imprez kulturalnych dla uczniów ze szkół oraz młodzie- ży z zakładów pracy. Okręgo- wy Zarząd Kin, Klub TPPR, Wojewódzki Dom Kultury i Teatr Kukielkowy WDK rozpo- częły przedstawienia w godzi- nach dogodnych dla młodzieży. Organizuje przedstawienia i po- ranki literackie dla młodzieży połączone z dyskusją. (C. Bł.)

